ROK VIII. LUTY 1927. NR. 2.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12. TEL. 3-45 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59. TELEFON 147-62 i 223-65.

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ

PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY. ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149 598 — ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW BEZPŁATNIE.

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

ZNACZENIE LEKTURY DOMOWEJ DLA MŁODZIEŻY.

Wślad za szalonem tempem rozwoju kultury technicznej, powodującym gwałtowne różnicowanie i rozszerzanie się zjawisk życia kulturalnego, występują we współczesnem nam życiu objawy, towarzyszące zwykle intensywnemu wzrostowi, a mianowicie powiększa się zakres kosztem głębi. Jest to objaw naturalny. Nie da się bowiem równocześnie objąć uwagą wiele i dobrze. W rezultacie dorośli specjalizują się w pewnych dziedzinach życia kulturalnego. Interesują się niemi bliżej i poznają je głębiej kosztem ogólnego zakresu zjawisk kulturalnych, dla którego mogą mieć tylko zainteresowania powierzchowne.

Dorośli, to ludzie rozwinięci już duchowo. Na spokojnie i poważnie założonych fundamentach swego ogólnego rozwoju budują właściwe sobie drapacze chmur, rozwijają swą wiedzę w pewnym, właściwym sobie kierunku i ograniczonym zakresie, przyczyniając się przez to do rozwoju kultury. Podkreślmy jednak, że dorośli współcześni zakładali, względnie zdobywali fundamenty swego rozwoju w czasach znacznie powolniejszego ogólnego rozwoju, w tych czasach, kiedy powieści *J. Verne'a* były jeszcze tylko powieściami, a utopje, jak np. Wiek 2000, tylko utopjami, niepodobnemi do urzeczywistnienia. Od ich czasów wiele się zmieniło. Wyobraźnia J. Verne'a cofa się w zawstydzeniu wobec obecnego realnego życia, a utopje stopniowo realizuje każdy nadchodzący dzień.



Ś. p. Feliks Kierski.

W tym szybkim postępie kultury specjalną troskę budzi rozwój młodzieży. Ogromna ilość zjawisk kulturalnych, szybko po sobie następujące epokowe odkrycia i wynalazki budzą żywe jej zainteresowa-

nie. Umysł młodzieży nie reaguje jednak już zdumieniem na nie, które jest matką ciekawości, ale odmiennie, niż u starszego pokolenia, przyzwyczajony do kinowej szybkości następstwa wielkich rzeczy, zdradza zainteresowanie, żywe wprawdzie ze względu na ruchliwość, ale słabe ze względu na głębię, i odnosi się do nich powierzchownie. Szkoła ani chce, ani nie mogłaby odwracać zainteresowań młodzieży od życia, a nie ma możności ich pogłębiania. Praca szkoły około zakładania solidnych podstaw do dalszego rozwoju młodzieży narażona jest raz po raz na silne wstrząśnienia przez życie, chwytające umysły młodzieży i ciągnące je szybko po swojej powierzchni. Budzić się więc musi troska, czy w tych warunkach może młodzież zdobyć należyte podstawy do rozwoju swojej osobowości.

Jednym z czynników, ułatwiających młodzieży ślizganie się po powierzchni życiowych zjawisk, to niewątpliwie kino. W ciągu godziny czy półtorej migają przed oczyma lądy i morza, tysiące ludzi, najrozmaitszych ras, narodowości i typów, migają wieki, skrzy się życie zawrotnie bujnemi falami nieznanych zjawisk. Po takim seansie wychodzi młodzież z kina z uczuciem zaspokojonej ciekawości. Widziała przecież bardzo wiele. Dowiedziała się ogromnej ilości nowych rzeczy. Któżby chciał teraz siedzieć nad książką i powoli zdobywać wiedzę o życiu, gdy można to uzyskać znacznie szybciej i łatwiej przez kino. W tej zalecie kina tkwi poważne niebezpieczeństwo dla książki, ale znacznie poważniejsze, wprost groźne, dla umysłowości młodzieży, zdobywającej przecież dopiero podstawy do rozwoju umysłowego. Podstawy, jakich dostarcza jej życie za pośrednictwem kina, są chwiejne i wątłe, a intensywność natarczywości życia w atakowaniu umysłowości młodzieży jest znacznie silniejsza, niż wpływ szkoły.

Młodzież dowiaduje się wprawdzie przez kino wiele i szybko. Dowiaduje się też poglądowo, ale dowiaduje się biernie. Nie zdobywa wiedzy przez czynną pracę. Osłabia się w niej przez to zdolność do pracy, wymagającej wysiłku, osłabia się w następstwie samodzielność. Wyrabia się, względnie utrwala skłonność młodzieży do zdobywania potrzebnych jej rzeczy drogą najmniejszego wysiłku.

Kino podaje wiedzę szybko. Uwaga nie ma możności wgłębienia się w dane zjawisko. Zatrzymuje się płytko na pewnej tylko grupie szczegółów ważnych, odpowiednio przez reżyserję uwypuklonych, ogarnia je i wiąże. Rozwija się wprawdzie w ten sposób myślenie przyczynowe u młodzieży, ale syntezy, przez nie tworzone, są płytkie i prymitywne. Umysł jest pozbawiony możności wybierania momentów ważnych od mniejszej wagi. W rezultacie formalny rozwój umysłowy młodzieży zatrzymuje się.

Pomińmy ujemnie na młodzież działające różne akcesorja kinowe. Te jednak dwa ujemne rezultaty wpływu kinowego zdobywania wiedzy, a to obniżenie wartości moralnej i umysłowej, powinny zaniepokoić rodziców i wychowawców i zmusić ich do znalezienia środka zaradczego.

Czy usunąć kino jako środek wychowawczy? Nie, bo ma ono swoje dodatnie wartości, a zresztą byłaby to próżna walka z życiem. Ale **wdrożyć trzeba młodzież i przyzwyczaić do czytania książek**. Wyrobić trzeba w niej upodobanie do szukania i zaznajamiania się z objawami życia, niedostępnemi bezpośrednio, za pośrednictwem książki. Ona w przeciwieństwie do kinowego zdobywania wiedzy zmusza do czynnej postawy, do wysiłku, do krytycznego myślenia, pozwala zagłębić się w omawiane zjawi-

ska, poddać je spokojnej analizie, ocenić, wybrać samodzielnie to, co ważne, i tworzyć prawidłową, uzasadnioną syntezę. A co bardzo ważne, pozwala wracać do szczegółów dowoli.

Z tych powodów opisy podróży, powieści, popularne dzieła naukowe, wyparte przez kino z domowych bibljotek i upodobań młodzieży, winny wrócić na należne sobie zaszczytne miejsce i stać się zpowrotem przyjaciółmi młodzieży.

Lwów, 17 lutego 1927. *P. Z. Dąbrowski.*

PRZEGLĄD OSTATNICH WYDAWNICTW.

A. Opuściły świeżo prasę:

a. Nowości.

K. Dickens: Dawid Copperfield. Opr. C. Niewiadomska. Biblj. Iskier. T. XI. *Brosz. zł. 5·40, kart. 6·80.*

J. W. Goethe: Iphigenie auf Tauris. Opr. E. Roszko. Biblj. Niem. T. XVIII. *Zł. 4·80.*

F. Piasek: Nauka śpiewu metodą trójdźwiękową. Cz. III. *Zł. 4·50.*

Polski Przegląd Kartograficzny. Red. *E. Romer.* R. IV. Zesz. 15—16. *Zł. 4·—.*

Przyroda i Technika. Red. *M. Koczwara.* R. VI. Zesz. 1. *Zł. 1·—.*

E. Romer i *M. Janiszewski:* Polska. Mapa przemysłowa. 1 : 850.000. *Zł. 28·—.*

Die Sage von Doktor Faust. Opr. J. Rollauer. Biblj. Niem. T. XIX. *Zł. 3·20.*

W. Scott: Talizman. Opr. F. Tatarkiewiczowa. Biblj. Iskier. T. XII. *Brosz. zł. 3·90, kart. zł. 5·40.*

b. Wznowienia.

Q. Horatius Flaccus: Poezje. Z dodatkiem horacjanistów polsko-łacińskich. Opr. T. Sinko. Wyd. III. *Zł. 7·20.*

Platon: Wybór z pism. Cz. I. Apologja. Laches. Wyd. III. Opr. J. Jędrzejowski i A. Raport. *Zł. 3·20.*

St. Pawłowski i *M. Janelli:* Polska współczesna. Wyd. II. *Zł. 4·20.*

B. W druku znajdują się:

a. Nowości.

E. de Martonne: Zarys geografji fizycznej.

St. Pawłowski: Mapa kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. 1 : 1,500.000.

Prace Geograf. Red. *E. Romer.* T. IX. Podole.

W. Rybczyński: Zbiór zadań z fizyki z wynikami.

KSIĄŻKI, OTRZYMANE DO KOMISOWEJ SPRZEDAŻY.

K. A. Czyżowski: **Strzelec Rzeczypospolitej.** Warszawa. 1926. 8°. Str. 55 + 2 nlb. *Zł. 1·—.*

T. Dybczyński: **Wycieczka do Kazimierza i Puław.** Biblj. Wycieczkowa. Nr. 3. Warszawa. 1926. 8°. Str. 28. *Zł. 1·—.*

A. Gryzina-Lasek: **Dezynsekcja cyjanowodorowa oraz wskazówki praktyczne do jej wykonania.** Grodno. 1926. 8°. Str. 56. *Zł. 3·50.*

Pamiętnik Zjazdu Przedstaw. Sejmików Powiatowych w 1926 roku. Biblj. Samorządu. Warszawa. 1926. 8°. Str. IV + 288. *Zł. 10·—.*

St. Podziński: **Bibljografja pol. literat. o samorządzie terytorjalnym.** (1860 — 1. VIII. 1925). Biblj. Samorządu. Warszawa. 1926. 8°. Str. XVI + 184. *Zł. 7·—.*

Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli z dn. 1. VII. 1926 roku. Tekst ze wstępem, uwagami i skorowidzem rzeczowym. Opr. *T. Kaniowski.* Biblj. Przegl. Pedagogicznego. Nr. 1. Warszawa. 1926. 8°. Str. XII + 84. *Zł. 1·—.*

NOWOŚCI WYDAWNICZE

K. Dickens: **Dawid Copperfield.** Powieść. W opr. C. Niewiadomskiej. Biblj. Iskier. T. XI. Lwów-Warszawa. 1927. Druk własny. 8⁰. Str. IV nlb. + 242. *Brosz. zł. 5·40, kart. 6·80.*

Powieści K. Dickensa mają w sobie czar pogodnego stosunku do życia. Uśmiech dobrotliwy i wyrozumiały autora łagodzi ostre kanty wszystkich tragedyj; w promieniach tego uśmiechu mniej czarni są źli ludzie, mniej rozpaczliwe dramaty życiowe. Głęboka zaś prawda obserwacji i filozoficzne wejrzenie w głąb duszy ludzkiej nadają powieściom tego znakotego pisarza angielskiego wieczną wartość. Z tych zalet bodaj najwięcej ze wszystkich powieści angielskiego pisarza ma niniejsza książka. Uśmiech i wyrozumiałość autora miały tu więcej pola do ujawnienia się, wiele bowiem scen i epizodów tej powieści, a nawet szkielet fabuły zaczerpnął K. Dickens z dziejów własnego, ciężkiego życia. I on, jak Dawid Copperfield, musiał zamiast uczyć się, pracować w jakiejś fabryczce, i on własną pracą, silną wolą i wytrwałością zdobywał sobie stanowisko w życiu. Losy małego bohatera, który już jako dziesięcioletni chłopiec musi zdobywać się na samodzielność życiową, przebojem dążąc do stworzenia sobie dobrobytu materjalnego i szczęścia osobistego, wzruszają czytelnika, pozostawiając trwałe wrażenie.

J. W. Goethe: **Iphigenie auf Tauris.** Wydał z objaśn. i słowniczkiem E. Roszko. Biblj. Niem. T. XVIII. Lwów-Warszawa. 1927. Druk własny. 8⁰. Str. IV nlb. + 196. *Zł. 4·80.*

Nowe wydanie tego arcydzieła było już bardzo potrzebne, gdyż wydania niemieckie, któremi uczniowie się przeważnie posługiwali, były dla nich niewystarczające ze względu na szczupłość objaśnień, jakoteż z powodu trudności, na które uczniowie napotykali przy mozolnem wyszukiwania słówek. Wydanie obecne usuwa te trudności przez obszerny wstęp i szczegółowe objaśnienia, ułatwiające zrozumienie tak dramatu starożytnego i nowożytnego w ogólności, jak i dzieła tytułowego w szczególności, oraz przez dokładny słowniczek do wstępu, objaśnień i tekstu dramatu.

F. Piasek: **Nauka śpiewu metodą trójdźwiękową.** Część trzecia. Wyd. drugie, rozszerzone. Lwów-Warszawa. 1927. Druk własny. 8⁰ podłużne. Str. VI + 97 + 1 nlb. *Zł. 4·50.*

Ostatnia część tego wydawnictwa zawiera ćwiczenia trudniejsze. Przeprowadzono w niej solfeż przez wszystkie tonacje majorowe i minorowe, przechodząc równolegle pieśni i kanony dwu- i trzygłosowe oraz ćwiczenia we wszystkich tonacjach. Jako całość stanowi podręcznik ten jedyną prawie w polskiej litteraturze publikację, obejmującą całokształt nauki śpiewu według wymogów nowoczesnej pedagogji.

Polski Przegląd Kartograficzny. Kwartalnik. Red. *E. Romer.* Prenumerata roczna z przesyłką *zł. 8·—.*

Rok IV, nr. 15—16. Treść: *E. Romer:* Przyczynki do dziejów międzynarodowej mapy świata 1 : 1,000.000 w Polsce. — *J. Wąsowicz:* O nowych mapach kontynentów. — *J. Wąsowicz:* O polskiej wyspie etnograficznej koło Żytomierza. — Instytut kartograficzny im. E. Romera. Mapy Polski. Mapy Europy i krajów europejskich. Mapy świata. Atlasy.

Przyroda i Technika. Miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu. Red *M. Koczwara.* Prenum. roczna z przesyłką *zł. 8 40.*

Rok VI, nr. 1. Treść: *M. Koczwara:* Analiza pyłkowa torfowisk. — *J. Gadomski:* Mgławice ciemne. — *S. Micewicz:* O energji i odmianach materjałów wybuchowych. — Sprawy bieżące. Postępy i zdobycze wiedzy. Rzeczy ciekawe. Co się dzieje w Polsce? Ruch naukowy i organizacyjny. Książki, które warto czytać. Przegląd czasopism. Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych.

W. Scott: **Talizman.** Powieść z czasów wojen krzyżowych. W opr. T. Tatarkiewiczowej. Biblj. Iskier T. XII. Lwów-Warszawa. 1927. Druk własny. 8⁰. Str. IV nlb. + 172. *Brosz. zł. 3·90, kart. 5·40.*

Dzieło to wprowadza nas w świat średniowiecza z jego romantycznym urokiem. Król angielski Ryszard Lwie Serce, wódz wyprawy krzyżowej do Palestyny w r. 1191, jest bohaterem opowiadania. Szlachetny wódz Maurów Saladyn bohaterskiemi i szlachetnemi czynami współzawodniczy z rycerstwem chrześcijańskiem, którego pięknym przykładem jest szkocki następca tronu, ukrywający się pod imieniem Kennetha. Przed oczami czytelnika przesuwa się cała obyczajowość rycerska średniowiecza od uwielbienia pieśni minstrelów aż do Sądu Bożego. Tajemnicze wypadki rozgrywają się w niemniej tajemniczych okolicznościach, budząc zainteresowanie i przykuwając uwagę czytelnika, żądnego wiedzy o tym pięknym i odległym świecie bohaterskich marzeń, dążeń i czynów.

GŁOSY PRASY

Książki.

Podręczniki dla szkół wyższych. Dzieła naukowe, specjalne i ogólnokształcące.

K. Wojciechowski: Dzieje literatury polskiej. O drugiem wydaniu tego dzieła zamieścił J. Birkenmajer w *Myśli Narodowej*, r. 1927, nr. 2, długą, fachową recenzję. Ciekawych odsyłamy do jej szczegółów, cytując tylko ostateczną konkluzję: „Mógłbym wyliczyć wiele zalet podręcznika... Wolę jednak powiedzieć, że wszystkie zalety wyszczególnił w swej przedmowie prof. I. Chrzanowski, któremu za myśl ponownego wydania tej pięknej książki, **zrozumiałej jednakowo dla najwykształceńszych, jak i dla prostaczków,** należy się szczera wdzięczność". W *Życiu Szkolnem*, r. 1926, nr. 6, mówi o niej A. Puzyński temi słowy: „Oddawna odczuwano brak przystępnej dla każdego, a nietylko dla specjalisty historji literatury polskiej... Głęboka znajomość przedmiotu, piękny język, przystępna forma, zwięzłość wreszcie, oto zalety tego dzieła. Należy z uznaniem podkreślić pietyzm redaktora i jego współpracowników, z jakim odnieśli się do dzieła niedawno zgasłego autora, wprowadzając tylko konieczne zmiany, czy uzupełnienia, uwzględniając ostatnie wyniki badań naukowych. Dobrze również zrobili wydawcy, idąc za przykładem pierwszego wydania i upiększając książkę licznemi ilustracjami". Sferom młodzieży poleca ją specjalnie H. G. w *Przeglądzie Pedagogicznym*, r. 1926, nr. 32, pisząc: „Mogą być z pożytkiem czytane przez szerokie kręgi inteligentnego ogółu, a zwłaszcza przez młodzież, która znajdzie w nich doskonałą syntezę przedmiotu, pełną, wyczerpującą, a nie przeładowaną szczegółami, pisaną lekko, barwnie, jasno i zajmująco".

Dzieła i pomoce pedagogiczne. Podręczniki metodyczne i dydaktyczne.

J. i M. Jaworskie: Co i jak opowiadać dzieciom młodszym i starszym. Wagę tej książki dla wychowawstwa podkreśla *Strzecha Rodzinna*, r. 1925, nr. 44—45, pisząc: „Są to przykłady różnych autorów z objaśnieniami, jak należy popularnie, barwnie i przystępnie umilać dzieciom opowiadania z każdej dziedziny. Dla dzieci żywe słowo posiada stokrotnie większą wartość, aniżeli książka. Dlatego też wychowawcy powinni mieć zawsze na oku cel opowiadania, jak i sposób, w jaki z niem dzieci zapoznawać". Podobnie pisze warszawska *Gazeta Poranna*, r. 1925, nr. 300, *Głos Polski*, r. 1925, nr. 296, i *Głos Rodziny i Szkoły*, r. 1926, nr. 2, który zaznacza: „**Rodzice, wychowawcy i wszyscy, którzy z dziećmi mają styczność,** niemi się zajmują lub interesują, **powinni zapoznać się z tą książką,** a napewno wdzięczni będą autorkom za napisanie jej". W *Głosie Nauczycielskim*, r. 1926, nr. 4, tak A. B. sąd swój ujmuje: „Książka jest niezmiernie interesująco ujęta; śmiało ją zaliczyć można do książek cennych; znaleźć się powinna w zbiorze książek każdej szkoły".

Literatura piękna i książki dla młodzieży. Dzieła sztuki.

R. Baden-Powell: Przygody szpiega. Książkę tę, w tłumaczeniu B. Rogowskiego, ocenia sprawozdawca *Kurjera Porannego*, r. 1926, nr. 25, następująco: „To nie powieść, opowiadania tylko, niby dla młodzieży, ale interesować mogące także dorosłych. W opowiadaniach tych bowiem zawarte są bardzo ciekawe wskazówki metodyczne i poglądy na rolę, znaczenie i charakter szpiegostwa. Autor przyłącza swoje i cudze doświadczenie wojenne i przedwojenne w dziedzinie właśnie wywiadów i śledzenia szpiegów. **Lektura pasjonująca, na rzeczywistych faktach oparta,** bez fantastycznych dodatków romansowych".

B. Chrzanowski: Z ojczyzny. Znaczenie tej książki dla młodzieży silnie podkreśla K. Nittman w *Muzeum*, r. 1926, nr. 1—2, tak pisząc: „Duch patrjotyczny i piękno przyrody ziemi ojczystej ożywia wszystkie opowiadania, ideę zaś ich przewodnią stanowi problem dania młodzieży wzorów do naśladowania z własnej przeszłości narodu. Autor nie sili się na ton popularyzatorski, używa wytwornej polszczyzny, umie jednak przemawiać w sposób, trafiający do serc czytelników. Gawędy jego znaleźć się powinny w ręku wszelkiej młodzieży, nietylko harcerskiej. Ludzie dojrzali przeczytają je także z wielką przyjemnością. **Dla bibljotek szkolnych stanowić będzie omawiany zbiorek nader cenny nabytek,** wypełniając z powodzeniem lukę w naszej wciąż jeszcze ubogiej literaturze biograficznej w zakresie lektury dla młodzieży". W *Wychowaniu Fizycznem*, r. 1926, nr. 2, pisze o niej S. Szuman następująco: „Jest to książka ładna, bo dobra, i nietylko harcerz-instruktor, ale każdy nauczyciel znajdzie w niej ciepło i światło, aby je udzielać drugim". Recenzent *Głosu Narodu*, r. 1926, nr. 160, nazywa

ją godną polecenia, a P. S. podaje w *Przeglądzie Pedagogicznym*, r. 1916, nr. 9, zwięzłe jej streszczenie.

B. Chrzanowski: Z wybrzeża i o wybrzeżu. O książeczce tej pisze *Samorząd*, r. 1926, nr. 48, temi słowy: „Z tęsknoty za wybrzeżem i gorącej miłości ludu kaszubskiego powstała powyższa praca, **owiana smętkiem dziwnym, a uroczym.** Przed oczyma naszemi przesuwają się to żniwiarze z pod Pucka, czy Strzelna, nucący piosenkę..., to mała bosa dziewczynina, stojąca na wzgórzu..., to legendarna, zaczarowana księżniczka i wilk żelazny, co nie mógł przepłynąć jeziora Dobrego, to znów lipy rzucewskie, wśród których królowa Marysieńka chadzała, to wreszcie dumne Oksywie, rozpostarte na wyniosłem i urwistem wzgórzu i z wysokości swojej patrzące w bezdal morza".

K. A. Czyżowski: Szalony lotnik. Biblj. Iskier. T. VI. Sprawozdawca *Strzechy Rodzinnej*, r. 1926, nr. 6, pisze o nim: „Bajka dla małych, a raczej dla dużych dzieci. A może prawda, stworzona przez kogoś, kto umie być dumnym ze swego rodu. Wyraźne wskazanie źródła zła i ustawicznej żarłocznej walki przez odwiecznych, samolubnych i pyszałkowatych nieprzyjaciół ludzkości, ma zbudzić dumę i genjusz lechicki i ocalić świat ludzi, kiedy już ziemia zbuntuje się przeciw człowiekowi. **Najcudniejsza, fantastyczna baśń,** oparta jednak na prawdziwem zrozumieniu powołania własnego narodu". A K. Nittman nazywa ją w *Muzeum,* r. 1926, nr. 1—2, niezwykle ciekawą w pomyśle i świetnie przeprowadzoną powieścią fantastyczną.

J. Domaniewski: Z życia naszych ptaków. Sikory. O książeczce tej, bogato ilustrowanej, pisze St. P. w *Życiu Szkolnem*, r. 1926, nr. 5, temi słowy: „Niewielka to książeczka, pisana barwnym i prostym stylem, z przyjemnością **może być czytaną nietylko przez naszą młodzież,** ale i przyrodników-nauczycieli. Można w niej znaleźć piękną morfologję opisową i żywy materjał w ujęciu biologicznem, a dla klasyfikatorów jest jeszcze dodany klucz dla krajowych gatunków i podgatunków sikor w bardzo przystępnej formie... Broszurka ta powinna szerszy ogół nauczycieli bliżej zainteresować, nietylko ze stanowiska nauki szkolnej, ale i pozaszkolnej".

J. H. Fabre: Szkodniki. Biblj. Iskier. T. III. O książce tej, w przekładzie J. Bohuszewiczówny, *Kurjer Poranny,* r. 1925, nr. 352, pisze następująco: „Dla młodocianych miłośników przyrody **książka ta to prawdziwe używanie.** Pisane bądź jak opowiadania, bądź jak dialogi, mają właściwą duchowi romańskiemu jasność, łatwość i żywość wykładu". Pochlebnie wypadł również sąd *Bibljografji Pedagogicznej,* r. 1926, nr. 1, która pisze: „Treść książki jest bardzo bogata i urozmaicona, a mimo to książka nie nuży i nie przytłacza ilością szczegółów. Książka odnosi się przedewszystkiem do Francji i jej gospodarstw rolnych, może być jednak z małemi zmianami zastosowana do naszych stosunków. Tłumaczenie jest pod każdym względem poprawne".

K. Grotowska: O poznawaniu kraju. W *Muzeum,* r. 1926, nr. 1—2, tak pisze K. Nittman o tym podręczniku: „Książka, zawierająca dużo praktycznych wskazówek i pouczeń, jak zaznajamiać się z krajem, jak poznawać go gruntownie, a nie powierzchownie, oddać może wielkie usługi uczniom wobec obowiązkowego przysposobienia wojskowego młodzieży i rozrostu naszego harcerstwa... Zalecić ją można wychowawcom i nauczycielom, **nauczy** bowiem młodych czytelników **miłować nasz kraj** z tem, co jest w nim dobre i złe, a to chyba jeden z najważniejszych celów w usiłowaniach naszych wychowawczych odnośnie do młodych pokoleń". Pod podobnym kątem widzenia ocenia tę książkę recenzent *Głosu Narodu,* r. 1926, nr. 150, pisząc: „Książeczka ta pożytek przyniesie wszystkim młodym miłośnikom zwiedzania kraju ojczystego. Dobry uczeń gimnazjalny, studjujący z zamiłowaniem geografję na stopniu wyższym, znajdzie tam jeszcze trochę rzeczy nowych, ale przeciętny harcerz dowie się bardzo wiele z kartografji i meteorologji, a także o antropogeografji, faunie i florze".

Kalendarz Iskier. Opr. *W. Kopczewski.* O trzecim roczniku tego wydawnictwa pisze bardzo gorąco *Głos Wąbrzeski*, r. 1926, nr. 102, tak go polecając: „Nigdy dotychczas nie została wydana rzecz tak mała i tak pożyteczna dla każdego, jak właśnie ten kalendarz. Niema poprostu dziedziny, niema rzeczy ciekawej, ani informacji, którejby nie można było znaleźć w tym małym kieszonkowym kalendarzyku. Szczególnie młodzież szkolna powinna go sobie przyswoić, a wówczas jesteśmy pewni, że w późniejszym wieku wieleby na tem zyskała. Istotnie, trudno znaleźć książkę, a nawet poważne dzieło, w któremby było tak wiele praktycznych a niezbędnych dla każdego wiadomości, co w tym kalendarzyku. Wszystko tam jest; wzory matematyczne i praktyczne wiadomości, jak wykorzystać przedmiot w każdej niemal sytuacji, jak się zachować wobec niebezpieczeństwa, wobec chorób, wobec różnych zjawisk w przyrodzie i w życiu, jak obliczyć szybkość pociągu, jak znaleźć w nocy strony świata, jak się rozmówić na odległość, jak się zachować w podróży, obliczyć szybkość marszu, zmierzyć krok. Nawet największy niedołęga, znalazłszy się samotnie gdzieś w pu-

szczy, a znając treść tego kalendarzyka, nie zginie i wyjdzie z przygody tej cało. Radzimy, aby wszyscy rodzice zakupili swym dzieciom takie kalendarzyki, a nauczą się z nich więcej rzeczy potrzebnych, niż przez cały czas pobytu w gimnazjum. Uważamy, że taki kalendarzyk **dla ucznia** czwartej, piątej, szóstej klasy, **a nawet i dla starszych będzie nieoszacowanym skarbem!** Niema tańszego, a bardziej pożytecznego podarunku gwiazdkowego lub imieninowego dla ucznia lub skauta. Sądzimy więc, że niedługo wszyscy uczniowie będą w posiadaniu takich kalendarzyków".

J. Marcinowska: W upalnem sercu Wschodu. Biblj. Iskier. T. II. Z uznaniem wita ją I. Schreiber w *Naprzodzie*, r. 1926, nr. 16, pisząc: „Jako całość **przedstawia się bardzo dodatnio,** do czego w znacznej mierze przyczynia się miękki i powabny styl autorki, nadający jej książce cechy impulsywnej obrazowości. Liczne ilustracje w doskonałym doborze i bardzo sumiennem wykonaniu przyczyniają się znacznie do upiększenia dzieła. Sądzimy, że wydawcy, nie poprzestając na druku omówionej pracy..., obdarzą nas jeszcze niejedną równie miłą lekturą".

B. Merwin: Dwunastka. Biblj. Iskier. T. VII. Z uznaniem ocenia tę książkę *Bibljografja Pedagogiczna,* r. 1926, nr. 1, pisząc: „Wybór dokonany naogół trafnie i umiejętnie. Nie są to luźne wypisy i wykrawki z większych całości, lecz każdy obrazek stanowi całość artystycznie skończoną, ma treść samoistną i myśl zrozumiałą, która go ożywia. Każdy też mniej więcej charakteryzuje sposób pisania danego autora... Całość, ujęta w formę bardzo starannego przekładu, **stanowi bardzo pociągającą i zajmującą lekturę"**.

A. Pisuliński: Szlakiem słonia afrykańskiego. Biblj. Iskier. T. X. O książce tej pisze *Polska Zbrojna*, r. 1927, nr. 20, następująco: „Jest to **barwna i żywa opowieść myśliwska,** pozbawiona zupełnie pierwiastka beletrystycznego, niemniej jednak interesująca. Autor z zamiłowaniem geografa i przyrodnika oprowadza nas wzdłuż brzegów rzeki Sziry, zwraca uwagę naszą na rozścielający się przed nami krajobraz, notując dość skrupulatnie, a nie nużąco, napotykaną florę, faunę i życie tubylców. Kulminacyjnym punktem tej książki są polowania. Tu autor nie pomija żadnej sposobności, żeby nie podkreślić lub nie zaakcentować tej lub innej sytuacji myśliwskiej. A cóż dopiero, kiedy przychodzi kolej na słonia, który był niemal celem całej podróży. Wartość książki podnosi mapka szlaku podróży oraz kilkanaście tablic, ilustrujących życie i ludzi afrykańskich. Nietylko młody, ale i dorosły z przyjemnością przeczyta tę barwną opowieść". Krótko ale dobitnie określa jej wartość K. B. w *Kurjerze Polskim*, r. 1926, nr. 315, tak się wyrażając: „Wrażenia te, pisane żywym i zajmującym językiem, składają się na ciekawą całość. Z pewnością książka ta będzie ulubioną lekturą chłopców w wieku szkolnym". Recenzent *Świata Kobiecego*, r. 1927, nr. 2, tak o niej pisze: „Książkę tę, specjalnie przeznaczoną dla młodzieży, z niemniejszą przyjemnością przeczytają i dorośli miłośnicy podróży. Rzecz napisana spokojnie, bez śladu przesady, bez nadzwyczajnych a niemożliwych przygód; czuje się, że autor naprawdę przeżył to wszystko".

W. Scott: Kwintyn Durward. Biblj. Iskier. T. VIII. O powieści tej w przekładzie T. T. pisze K. B. w *Kurjerze Polskim*, r. 1926, nr. 315, że: „Niewątpliwie będzie miała śród młodzieży niemniejsze powodzenie, niż to, którem cieszyło się w ciągu wieku dziewiętnastego". Recenzent *Polski Zbrojnej*, r. 1927, nr. 20, notując jej ukazanie się, mówi: „Nie potrzebujemy nic dodawać poza powyższą notatką, bo **nazwisko autora i niedrogie a ładne wydanie** tej książki **samo za siebie mówi"**.

A. Semkowicz: Wydanie dzieł A. Mickiewicza w ciągu stulecia. Z braku miejsca notujemy narazie ocenę *Prager Presse*, r. 1926, nr. 330, tak brzmiącą: „*Es ist, wie schon der Titel sagt, keine trockene Aufzählung von Titeln, sondern die ernsthafte Plauderei eines Kenners, der über jedes Stück seiner Sammlung genau Bescheid weiß, über seine Entstehungsgeschichte, seine inneren und äußeren Schicksale auf dem Weg vom Schreibtisch des Dichters zum Drucker, Verleger und Buchhändler bis in die Hände des Subskribenten und Käufers und zuguterletzt des Antiquars... Mit der Beschreibung der Drucke, ihres Formates, ihrer Schriftart, des Papieres begnügt sich A. Semkowicz nicht, sondern fügt dem Text zinkographische Abbildungen der Titel, Umschläge, Illustrationen hinzu, die die Identifikation der verschiedenen Drucke mit Sicherheit ermöglichen. Da ein bedeutender Teil der Bücher A. Mickiewicz's außerhalb Polens, vor allem in Frankreich..., gedruckt worden ist, wird auch das Ausland Interesse an dieser Publikation haben. Aber das Buch ist schließlich mehr als eine bloße Bibliographie; in den Schicksalen der Bücher spiegelt sich auch ein Stück des Lebens dessen, der sie geschaffen hat, des Dichters und Menschen A. Mickiewicz*".

KRONIKA INSTYTUCJI

Z głosów prasy o działalności instytucji. Publikacjom kartograficznym naszej firmy, zwłaszcza wydawnictwu atlasów, poświęcił na łamach *Głosu Prawdy*, r. 1927, nr. 177, K. A. Czyżowski długi artykuł. Podajemy tu ustępy zasadnicze:

„Dziś wszystkie już atlasy opierają się bez zastrzeżeń na metodzie hipsometrycznej, a my możemy być dumni i radować się, że właśnie polski uczony po raz pierwszy ją w czyn wprowadził. Ale tenże cichy, a zaprawdę nieposledniej miary uczony, nie spoczął na laurach, jeno przez tych dwadzieścia lat pracował żmudnie, tworząc w skupieniu nowe koncepcje, szukając nowych dróg, wykreślając nowe plany globu, plany, któreby były plastyczną syntezą ziemi. I oto po tych długich latach twórczego trudu ukazuje się Powszechny atlas geograficzny, o którym cokolwiekby się napisało, wszystko będzie za mało, chyba, żeby się całą pisaninę zamknęło w dwóch słowach: **„Atlas arcydzieło"**. Jest to naszem zdaniem jedyne słuszne określenie, które postaramy się tylko podmalować. Nie jest to zbiór map, do których przystępuje się z miarką i cyrklem, nie są to karty, które się przegląda w momentach zainteresowania się geografją, nie jest to tylko podręcznik do wynajdywania rozmaitych miejscowości. Jest to świetna, niezawodna i objektywna powieść o kuli ziemskiej, w której rozdziałach rozgrywa się życie wszystkiego, co nazywamy ziemią ...Jest to przecudna powieść, którą się czyta nie literami, ale barwami i linjami, objaśnionemi krótko i cyfrowo. Powieść, której poczytność popularną być winna tak w szkołach, jako też i poza szkołą, równie w świecie gospodarczym, jak i intelektualnym. Powieść tem dla nas piękniejsza i wartościowsza, że powinna być źródłem dumy i radości, jako że po raz pierwszy w tej formie w Polsce i Polak ją napisał.

Wszystko to samo, jeno szczegółowiej i w odniesieniu do atlasu krajów europejskich. Nowość, — to powojenny stan Europy, jeśli chodzi o zmiany barw terenów politycznych. Nowość zaś kartograficzna, to pogłębienie i wślad zatem bezsprzeczna wartość i owocność metody hipsometrycznej w wykreślaniu tych map. Całość wykresu oparta jest na studjach geografji fizycznej, osadniczej i klimatologicznej. Naturalnie, chcąc dokładnie i z pożytkiem ten, jak i tamten atlas przeczytać, trzeba wpierw zapoznać się z kluczem do nich, z ich niejako alfabetem, czyli objaśnieniami, odpowiedniemi dla każdej mapki.

I wreszcie trzeci tom tej barwnej opowieści, Atlas Polski współczesnej. Też, poza ścisłością i dbałością naukową, wyziera jeszcze z każdej karty serce wielkiego obywatela i pedagoga. Na każdej karcie jest stolica państwa, na każdej karcie jest bodaj skrawek morza, powtarzający niezmiennym rytmem swego istnienia o prawdzie przynależności swej do Polski, o drodze, wykreślonej z jego brzegów do światowej potęgi i znaczenia. I barwa po barwie, linja po linji, plastyczna opowieść o roli naszej i skarbach w ziemi ukrytych, o górach i dolinach, o lasach i zwierzętach i tych trzydziestu miljonach ludzi kilku narodowości i religij, a składających się jak właśnie ten barwny obraz mapy na to, co Polską się nazywa. Książnica-Atlas T. N. S. W., wydając świetnie z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy te trzy tomy, jak rzekliśmy, arcydzieła kartograficznego, zasłużyła się bardzo polskiej nauce i kulturze".

Wydawnictwo i nakład Książnicy-Atlasu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, S. A. Redaktor: Jan Koczwara, Lwów, Czarnieckiego 12. Zakłady Graficzne Książnica-Atlas, Lwów.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.